



Autobiografia Literatura Kultura Media  
nr 2 (23) 2024 | s. 115–135  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2024.2.23-09



## TEORIE

PAWEŁ RODAK\*

Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego

# Dokument osobisty jako problem literacki (na przykładzie zapisów z czasu Zagłady)<sup>1</sup>

### Streszczenie

W artykule rozważana jest sytuacja, w której zapisy codzienne, dokumentalne i autobiograficzne, dokonywane przez osoby niebędące pisarzami i traktowane do tej pory jako Nieliterackie, zaczynają być włączane w obszar literatury i uzyskują status dzieł czy utworów literackich. Z taką sytuacją mamy dzisiaj między innymi do czynienia w Polsce, jeśli chodzi o zapisy doświadczeń Zagłady. Są one wprowadzane w obręb literatury przez kategorię „literatury dokumentu osobistego”, stworzoną przez Romana Zimanda. Autor artykułu dostrzega zasadność takiej operacji, dzięki której zapisy codzienne, dokumentalne i autobiograficzne uzyskują należne im znaczenie. Przywołuje dwa przykłady publikacji dotyczących zapisów czasów Zagłady: tom *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)* oraz wydanie Archiwum Ringelbluma w serii Biblioteki Narodowej. Wskazuje jednocześnie pięć podstawowych operacji cechujących literaturę nowoczesną, których nie odnajdujemy w tych zapisach: dekontekstualizację, fikcjonalizację, tekstualizację, rematerializację i remediację. W konkluzji autor zwraca uwagę na potrzebę nowego ujęcia literatury i nowego jej

\* Kontakt z autorem: p.l.rodak@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0003-3538-4676.

<sup>1</sup> Francuska wersja tego artykułu ukazała się po raz pierwszy pod tytułem: „Le journal personnel en tant que problème littéraire”, w: *Médiatrice des cultures. Mélanges offerts à Maria Delaperrière*, red. Kinga Siatkowska-Callebat, Aleksandra Wojda, Charles Zaremba (Paris: Études & travaux d’Eur’Orbem, 2021), 125–142. Tutaj wersja ta została w istotny sposób rozszerzona, zmieniona i poprawiona. Dziękuję recenzentom „Autobiografii” za ich uwagi, które pomogły mi w pracy nad nową wersją artykułu.

rozumienia w kontekście zapisów i praktyk piśmiennych, przede wszystkim autobiograficznych i dokumentalnych, takich jak zapisy z czasu Zagłady.

#### Słowa kluczowe

dekontekstualizacja, dokument osobisty, fikcjonalizacja, literatura, literatura dokumentu osobistego, praktyka piśmienna, rematerializacja, remediacja, tekstualizacja, Zagłada, zapis

#### 1.

Jednym ze zjawisk, które dzisiaj w istotny sposób określają kondycję literatury, jest jej relacja z tymi praktykami i gatunkami, które jeszcze do niedawna sytuowano poza obrębem literatury, takimi jak dzienniki osobiste, listy, pamiętniki czy różnego rodzaju zapisy codzienne. Odziaływanie tych praktyk i gatunków na fikcjonalne centrum literatury powoduje z jednej strony radykalną zmianę jej charakteru, który w XX wieku staje się coraz bardziej autobiograficzny i dokumentalny, z drugiej strony zmianie ulega jej zakres, stopniowo rozszerzając się i wchłaniając zjawiska do tej pory traktowane jako nieliterackie – aż do tego stopnia, że samo pojęcie literatury staje się coraz bardziej problematyczne. Nie ma wątpliwości, że decydującą rolę w tej zmianie odegrały: z jednej strony postępujący proces alfabetyzacji i skolaryzacji, sprawiający, że dostęp do praktyk piśmiennych uzyskały w masowej skali grupy i klasy społeczne do tej pory w dużej mierze tego dostępu pozbawione (kobiety, chłopcy, robotnicy, dzieci); z drugiej strony – dwudziestowieczne doświadczenia obu wojen światowych, w tym doświadczenia ludobójstwa i Holokaustu, domagające się ich codziennego utrwalania przez osobisty zapis nabierający funkcji dokumentu i świadectwa. Ostateczną konsekwencją tych procesów może być pytanie o samo pojęcie literatury: czy jest ono do utrzymania w dotychczasowym kształcie i czy warto je utrzymywać w sytuacji, kiedy rozszerzanie zakresu literatury może skutkować zatarciem specyfiki praktyk piśmiennych, które znajdują się w jej obrębie.

Maria Delaperrière w swoim artykule *Świadectwo jako problem literacki* podejmuje pierwszą poruszoną przeze mnie kwestię, czyli to, w jaki sposób pisarze wykorzystują dokument i świadectwo w swojej praktyce literackiej, jak dyskurs autobiograficzny i dokumentalny wpływa na ich literaturę, co ostatecznie powoduje „podważenie tradycyjnego rozumienia literackości często utożsamianej z fikcją powieściową i jednocześnie rzuca wyzwanie zbyt krańcowym teoriom o autoreferencjalności wszelkiej literatury i zaniku podmiotu”<sup>2</sup>. Maria Delaperrière bliżej analizuje w swoim artykule trzy opowieści o charakterze dokumentalno-autobiograficznym

<sup>2</sup> Maria Delaperrière, „Świadectwo jako problem literacki”, w: tejże, *Pod znakiem antynomii. Studia i szkice o polskiej literaturze XX wieku* (Kraków: Universitas, 2006), 104.

dotyczące doświadczeń wojennych: *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego, *Pianistę* Władysława Szpilmana oraz *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Każdorazowo pokazuje, w jaki sposób „świadeństwo literackie oscyluje między dokumentem i autobiografią”<sup>3</sup> oraz jak literackość, ale literackość rozumiana niefikcjonalnie, pozwala na przekroczenie ograniczeń „narracji linearnej, przeciwstawiając jej fragment, niedopowiedzenie, białe plamy przemilczeń, będące jedynie obietnicą nigdy nieosiągalnej prawdy”<sup>4</sup>. Literackość jest przez Marię Delaperrière rozumiana jako gest „rozdziła między tym co powiedziane, a tym co przeżyte”<sup>5</sup>. Powołując się na Jean-Jacques’a Lecercle’a, Delaperrière pisze, że literackość „ujawnia konflikt między podmiotem opowiadającym i przedmiotem opowiadany, wprowadzając do konstrukcji narracyjnej heteronomię (a więc składniki narzucające się z zewnątrz)”<sup>6</sup>. Heteronomiczny charakter literatury nie oznacza jednak zmiany jej statusu. Literatura pozostaje literaturą, choć dokonująca się w jej obrębie istotna zmiana powoduje, że potrzebne są do jej określenia nowe pojęcia, takie jak świadeństwo literackie.

W moim artykule chciałbym zająć się drugą ze wspomnianych na wstępie możliwości, to znaczy sytuacją, w której zapisy codzienne, dokumentalne i autobiograficzne, dokonywane przez osoby niebędące pisarzami i traktowane do tej pory jako Nieliterackie, zaczynają być włączane w obszar literatury i uzyskują status dzieł czy utworów literackich. Z taką sytuacją mamy dzisiaj między innymi do czynienia w Polsce, jeśli chodzi o zapisy doświadczeń Zagłady. Omówię to zjawisko na dwóch przykładach.

Pierwszy przykład to bardzo ważny, obszerny (ponad 650 stron) tom *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, przygotowany przez Sławomira Buryłę, Dorotę Krawczyńską oraz Jacka Leociaka<sup>7</sup>. Ponad jedną trzecią tego tomu zajmuje omówienie „literatury dokumentu osobistego”, do której zaliczane są dzienniki, pamiętniki, wspomnienia, listy i relacje, w tym także te dokumenty, które wchodziły w skład tworzonego w getcie warszawskim, a odnalezionego po wojnie Archiwum Ringelbluma (s. 24–173 oraz s. 525–582). To właśnie zdecydowanie najobszerniejszy rozdział poświęcony literaturze dokumentu osobistego rozpoczyna tę publikację. Świadczy to o wyraźnej zmianie akcentów, jaka dokonała się w postrzeganiu

---

<sup>3</sup> Tamże, 92.

<sup>4</sup> Tamże, 104.

<sup>5</sup> Tamże, 95.

<sup>6</sup> Tamże, 95–96.

<sup>7</sup> Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak (red.), *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)* (Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna, Wydawnictwo IBL, 2012). Tom ten ma już dzisiaj również swoje angielskie tłumaczenie: Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, *Polish Literature and the Holocaust (1939–1968)*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Anna Brzostowska, Katarzyna Kaszorek (Berlin: Peter Lang, 2020).

literatury czasu wojny oraz literatury dotyczącej Zagłady. To, co jeszcze do niedawna stanowiło obrzeża literatury i było traktowane jako „dodatek” do poezji, prozy czy dramatu<sup>8</sup>, teraz zajęło miejsce pierwsze i najważniejsze. To „literatura dokumentu osobistego” ustanawia w tym tomie punkt odniesienia dla zjawisk poetyckich czy prozatorskich – a nie odwrotnie.

Drugi przykład to opublikowanie w serii Biblioteki Narodowej, której celem są „wzorowe wydania najcenniejszych utworów literatury polskiej i obcej”, wyboru materiałów z Archiwum Ringelbluma w opracowaniu Marty Janczewskiej i Jacka Leociaka<sup>9</sup>. Archiwum Ringelbluma, powstające w czasie wojny na terenie getta warszawskiego, to „bezprecedensowa kolekcja źródłowa z czasów Zagłady”<sup>10</sup>, gromadząca materiały dotyczące Zagłady Żydów, ukryte w blaszanych skrzynkach i bańkach na mleko w różnych miejscach pod ziemią na terenie getta, z których dwa miejsca udało się po wojnie odkryć. Archiwum Ringelbluma obejmuje dzisiaj ponad 3000 dokumentów (ponad 35 000 stron), wśród nich wiele dzienników, pamiętników, relacji i listów, gdyż właśnie dokumenty osobiste i dokumenty autobiograficzne chętnie w Archiwum gromadzono. W tomie Biblioteki Narodowej to właśnie ta część, zatytułowana „literatura dokumentu osobistego”, zajęła zdecydowanie najwięcej miejsca (640 stron). Dwie inne części to: „teksty literackie”, z podziałem na poezję i prozę (220 stron), oraz „teksty religijne” (30 stron).

## 2.

Jak widać, w obu przywoływanych tomach pojawia się jako bardzo ważna kategoria „literatury dokumentu osobistego”. Kategorię tę wprowadził do polskiego literaturoznawstwa Roman Zimand<sup>11</sup>. Mimo iż posłużył się pojęciem „dokumentu osobistego”, to jednak

<sup>8</sup> Na przykład w ważnym podręczniku Jerzego Święcha *Literatura polska w latach II wojny światowej* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997) diarystycy i zapisom doświadczeń ekstremalnych poświęcono ok. 20 na 500 stron.

<sup>9</sup> *Archiwum Ringelbluma. Antologia*, wstęp Jacek Leociak, oprac. Marta Janczewska, Jacek Leociak (Wrocław: Ossolineum, 2020).

<sup>10</sup> Jacek Leociak, „Wstęp”, w: *Archiwum Ringelbluma...*, V.

<sup>11</sup> Roman Zimand, *Diarysta Stefan Ż.* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1990), rozdz. I. *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diarystycy w szczególności*. Wprowadzone przez Zimanda pojęcie literatury dokumentu osobistego jest jednym z najczęściej używanych w Polsce pojęć do opisu praktyk autobiograficznych, a nawet biograficznych. Zob. choćby: Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, wyd. 2, zmienione (Kraków: Universitas, 2020), 19–21; Jacek Leociak, „Literatura dokumentu osobistego jako źródło do badań nad zagładą Żydów. Rekonesans metodologiczny”, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 1 (2005): 13–31; Justyna Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego* (Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009); Jerzy Madejski, *Praktykowanie autobiografii. Przyczynki do literatury dokumentu osobistego i biografistyki* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego,

nigdzie w swoim słynnym tekście *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diaryście w szczególności* (z książki *Diarysta Stefan Ż.*) nie przywołał przedwojennych czy powojennych koncepcji tworzonych w obrębie tradycji polskiej socjologii humanistycznej (m.in. w pracach Floriana Znanieckiego, Ludwika Krzywickiego, Józefa Chałasińskiego i Jana Szczepańskiego), w których istotne źródło do badania postaw społecznych upatrywano właśnie w dokumentach osobistych (stąd nazwa: „metoda dokumentów osobistych” lub „metoda biograficzna”)<sup>12</sup>. Stało się tak zapewne dlatego, że Zimand nawet jeśli nie traktował literatury dokumentu osobistego jako wewnętrznej sprawy literaturoznawstwa, to uznawał narzędzia literaturoznawcze jako najlepiej przystające do jej rozpoznania.

Inaczej było w innych propozycjach łączących ze sobą pojęcia dokumentu i literatury. Jedną z nich jeszcze w latach 70. XX wieku zaproponował Roch Sulima. Inną pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia sformułował Zygmunt Ziątek<sup>13</sup>.

Roch Sulima w swoim zbiorze artykułów *Dokument i literatura* wydobywał podstawową różnicę między literaturoznawczym i Nieliteraturoznawczym traktowaniem dokumentu. W tym drugim przypadku dokument jest „zdarzeniem”, a więc „nie może być traktowany jako coś gotowego”, jako autonomiczny nośnik znaczeń. Znaczeniem dokumentu jest jego związek z „rzeczywistością, w której wyrósł” i bez odniesienia do której nie może on „ujawnić pełni swych znaczeń”. W ujęciu literaturoznawczym natomiast, czy – szerzej – ujęciu semiotycznym, dokument postrzegany jest jako „materiał znakowy, służący do produkcji znaczeń literackich, filmowych czy teatralnych”<sup>14</sup>.

Dwadzieścia lat później w książce *Wiek dokumentu* Zygmunt Ziątek podkreślał z kolei stanowczo, że tak ważne dla literatury nowoczesnej kwestie dokumentaryzmu oraz związane

---

2017); *Literatura dokumentu osobistego. Studia przypadków*, red. Adam Fitas (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2021); Anna Pekaniec, *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020); też, „Dlaczego (auto)biografie? Literatura dokumentu osobistego kiedyś i dziś”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2022): 18; 125–144.

<sup>12</sup> Zob. Florian Znaniecki, „The Importance of Memoirs for Sociological Studies”, *Sisyphus Studies II: The Polish Memoir Sociology. Origins – Dilemmas – Hopes* (1982), 9–15; Józef Chałasiński, „Autobiographies as Data for Sociological Analyses”, *Sisyphus Studies II: The Polish Memoir Sociology. Origins – Dilemmas – Hopes* (1982), 33–49; Jan Szczepański, „Metoda biograficzna”, w: tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1973), 615–649; *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. Kaja Kaźmierska (Kraków: Nomos, 2012). Jean-Michel Chapoulie w swojej książce *La tradition sociologique de Chicago 1892–1961* (Paris: Seuil, 2001) podkreśla znaczenie wykorzystania „tego rodzaju dokumentalnego źródła, jaki stanowią dokumenty osobiste – listy lub autobiografie – które pozwalają zrozumieć, jakie interpretacje nadaje badana populacja określonym sytuacjom i normom, z którymi jest konfrontowana”, „to dokumentalne źródło, jakim są dokumenty osobiste, oferuje bezpośredni dostęp do uniwersum znaczeń aktorów społecznych” (74–75).

<sup>13</sup> Pisałem o tym obszerniej w artykule „Zapomniana epopeja. Polskie konkursy pamiętnikarskie i literatura”, *Teksty Drugie* 2 (2024): 19–47. Tu przywołuję tamte rozpoznania.

<sup>14</sup> Roch Sulima, *Dokument i literatura* (Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1980), 21–23.

z tym pytania o status fikcji czy prawdy w literaturze nie powinny być traktowane jako jej „wewnętrzna sprawa”, przybierająca postać kontynuacji, przekształceń bądź negacji autonomicznych procesów artystycznych. Ziątek wskazuje trzy ważne piśmiennicze obszary kontekstowe dla literatury XX wieku: relację świadka (relacje dokumentarne, zwłaszcza dotyczące doświadczeń II wojny światowej), ludową autobiografię (chłopskie, plebejskie pamiętnikarstwo autobiograficzne, przede wszystkim konkursowe) oraz reportaż.

Odnosząc się do praktyki przenoszenia na teren literaturoznawczy kategorii „dokumentu osobistego”, Ziątek zauważa, że „wprowadzona w literaturoznawczą siatkę opozycji podmiotowości i przedmiotowości, subiektywizmu i obiektywizmu” traci ona swoje pierwotne znaczenie skojarzone ze „współczynnikiem humanistycznym”. Socjologiczny „dokument osobisty”, mimo swej nazwy kładącej nacisk na to, co jednostkowe, osobnicze, prywatne, był ściśle związany z doświadczeniami o charakterze ponadindywidualnym (społecznym), pozwalał dostrzec i opisać to, jak procesy historyczne, społeczne, gospodarcze, szerzej – procesy kulturowe, odbijają się w pojedynczych losach konkretnych osób i jak osoby te mogą z kolei te procesy współkształtować. Literaturoznawczo traktowany „dokument osobisty” podkreślał natomiast znaczenie tego, co indywidualne. Można powiedzieć, że „dokument osobisty” z bardzo silnie ukontekstowanej (historycznie i społecznie) praktyki piśmiennej w socjologii stał się w literaturoznawstwie bardzo pojemnym i nieostrym w swych granicach gatunkiem autobiograficznym, w obrębie którego znaleźć się może „wszystko, co jest nacechowane podmiotowością piszącego, co nie odznacza się dążeniem do obiektywizacji”<sup>15</sup>.

Kiedy mowa o zapisach codziennych i dokumentach osobistych, warto przywołać jeszcze jedną kategorię łączącą w sobie to, co literackie i nieliterackie, która nie przypadkiem pojawiła się w Polsce na początku lat 30. XX wieku, kiedy swoją metodę dokumentów osobistych czy też metodę biograficzną rozwijali tacy socjologowie jak Znaniński i Chałasiński. Chodzi o kategorię „literatury stosowanej”, stworzoną przez Stefanię Skwarczyńską<sup>16</sup>.

Stefania Skwarczyńska punktem wyjścia swej teorii uczyniła spostrzeżenie, że termin „literatura” coraz częściej stosowany jest do zjawisk o bardzo różnym charakterze, co powoduje, że zaciera się ich specyfika. Zaproponowała zatem podział na „literaturę czystą” i „literaturę stosowaną”<sup>17</sup>. Tę drugą ma według niej charakteryzować przede wszystkim cel praktyczny. Można więc powiedzieć, że literatura stosowana jest rodzajem praktyki, działania przez słowo o określonych konsekwencjach, choć Skwarczyńska kategorii działania ani

<sup>15</sup> Zygmunt Ziątek, *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej* (Warszawa: Instytut Badań Literackich, 1999), 9.

<sup>16</sup> Stefania Skwarczyńska, „O pojęcie literatury stosowanej”, *Pamiętnik Literacki* 1 (1931): 3.

<sup>17</sup> Stefania Skwarczyńska, „O metodzie badania literatury stosowanej”, *Ruch Literacki* 7 (1933): 130–131.

praktyki nie wprowadza. Używając natomiast konsekwentnie kategorii tekstu, jednocześnie „rozszerzenia” czy też „ukontekstowania” jego rozumienie, proponując przeniesienie punktu ciężkości w spojrzeniu na literaturę stosowaną poza tekst. Według Skwarczyńskiej w przypadku literatury stosowanej badamy bowiem „rzeczywistość już nie o charakterze tekstowym, z jaką mamy do czynienia w literaturze, lecz o charakterze zjawiska żywego”, które to zjawisko jest zanurzone z jednej strony w tym, co psychiczne (w doświadczeniach autora), z drugiej strony w tym, co historyczne (w zmiennym kontekście jego działania)<sup>18</sup>. Dlatego pisząc o „metodzie badania literatury stosowanej”, Skwarczyńska tak wielkie znaczenie będzie przywiązywała do ustaleń historyków. Konsekwentnie będzie zbliżała do siebie perspektywę literaturoznawczą i historiograficzną, wyciągając konsekwencje z konstatacji, że jeśli tekst należący do literatury czystej może być postrzegany jako „zamknięta swoim własnym kręgiem całość”, to tekst w obszarze literatury stosowanej „musi być pojęty jako cząstka fali życia, która przezeń przepływa”. Dlatego też „metoda badania literatury stosowanej – konkludowała Skwarczyńska – musi odejść od metody właściwej literaturze czystej, przystosowanej do jej rzeczywistości tekstowej, i musi się zbliżyć do metod nauki badającej życie pojęte jako rzeczywistość historyczną, po prostu do metody historii”<sup>19</sup>.

Koncepcję Stefani Skwarczyńskiej, na co zwraca uwagę jej komentator Łukasz Wróbel, cechuje „odrzuć formalistycznej metodologii badań literackich” oraz swoiste „nachylenie ku rzeczywistości”<sup>20</sup>. Dla Skwarczyńskiej zaś to, co rzeczywiste, to przede wszystkim doświadczenia i działania jednostki w „płynnym strumieniu życia”, wobec których jednostka nie jest pozostawiona bezradną, dysponuje bowiem słowem, którego użycia dają możliwość oddziaływania na to, co jednostkę spotyka:

Jednostka posługująca się gatunkami literatury stosowanej to jednostka w tzw. nastawieniu praktycznym, cieleśnie funkcjonująca w twardej empirii świata i próbująca sobie z samoistością bytową rzeczywistości radzić. Wrzucenie człowieka w obojętny wobec niego i stawiający mu opór byt sprawia, że musi on skonstruować własne narzędzia, znaleźć takie modele egzystencji i takie formy okiełznania żywiołu życia, które pozwolą mu, po pierwsze, przeżyć, po drugie, zrealizować rozmaite cele. Stąd relacja aktu woli i jego

<sup>18</sup> Tamże, 131.

<sup>19</sup> Tamże, 132. Szczególne znaczenie będzie Skwarczyńska przywiązywać do badań biograficznych: „Jakże mówić o wartości np. listów, jeśli się nie rozumie, w jakich warunkach były pisane, do kogo, w jakim celu, czy ten cel osiągnęły, czy siłą przekonywującą mogły ogarnąć indywidualność adresata? A na to wszystko mogą odpowiedzieć tylko badania biograficzne. (...) Historyk biografista przygotowuje dla badacza literatury stosowanej odnośne podłoże do rozważań historycznych, nieodzownych do badania dzieła” (133–134).

<sup>20</sup> Łukasz Wróbel, *Hylé i noesis. Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej* (Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK, 2013), rozdz. 3: *Stefanii Skwarczyńskiej koncepcja literatury stosowanej*, 203; 205.



wyrazu warunkuje w ogóle możliwość zaistnienia literatury stosowanej. Określone potrzeby sprawiają, że zostają wynalezione sposoby ich realizacji<sup>21</sup>.

Łukasz Wróbel słusznie zwraca uwagę, że „zawartość gatunków należących do literatury stosowanej jest [u Skwarczyńskiej] bliższa rzeczywistości materialnej” (ona sama używała określenia „rzeczywistość przedmiotowa”)<sup>22</sup>. Skwarczyńska pisała nawet, że literatura użytkowa może być w porównywalny sposób ważna w życiu „jednostki piszącej (...) jak jego ubrania czy meble”<sup>23</sup>. Mimo to, samej materialności piśmiennych wypowiedzi użytkowych nie poświęciła w swoich najważniejszych tekstach teoretycznych w ogóle miejsca. Poza *Teorią listu*, w której, choć również w ograniczony sposób, zwracała uwagę na potrzebę badania „pisemnego charakteru listu”<sup>24</sup>.

Z dzisiejszej perspektywy widać, że Skwarczyńska próbowała w swojej koncepcji pogodzić perspektywę antropologiczną (literatura stosowana jako rodzaj praktyk piśmiennych<sup>25</sup> o określonych funkcjach i konsekwencjach praktycznych) oraz perspektywę literaturoznawczą (literatura stosowana jako zespół „dzieł” praktycznych, mających również wartość estetyczną). Skwarczyńska uważała, że utworom literatury stosowanej przysługuje również możliwość osiągnięcia „sobie właściwego piękna”, pod warunkiem że „zawartość tekstowa” będzie w nich „we właściwy sposób podporządkowana założeniom pozatekstowym”, a „konstrukcja rzeczywistości tekstowej” będzie „funkcją rzeczywistości pozatekstowej”. Rolą badacza powinna być odpowiedź na pytanie, czy dany utwór wypełnia ten warunek, a więc czy list, dziennik lub pamiętnik zostały napisane tak, aby jak najlepiej spełnić stawiane przed nimi zadanie<sup>26</sup>.

Tworząc kategorię „literatury stosowanej”, Stefania Skwarczyńska zdawała sobie sprawę, że jeśli za jej sprawą olbrzymia liczba tekstów „stworzonych bez jasnego zamiaru autora tworzenia rzeczy artystycznych” będzie odtąd miała prawo „być zaliczona do literatury”, to może to spowodować jej niekończące się rozszerzanie, a zarazem problemy krytyków i historyków literatury z uporaniem się z tak „olbrzymim materiałem, który wniesie do literatury literatura stosowana”, mającym „prawo do wartościowania estetycznego”<sup>27</sup>. Rozwiązując ten problem, Skwarczyńska, niejako wbrew przyjętym przez siebie założeniom, odwoływała się ostatecznie

<sup>21</sup> Tamże, 203.

<sup>22</sup> Tamże, 191.

<sup>23</sup> Skwarczyńska, „O pojęcie literatury stosowanej”, 18.

<sup>24</sup> Stefania Skwarczyńska, *Teoria listu* (1937), na podst. lwowskiego pierwodruku oprac. Elżbieta Feliksiak i Mariusz Leś (Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006), 14.

<sup>25</sup> Choć nie tylko piśmiennych, o czym świadczy jej *Próba teorii rozmowy* (1932).

<sup>26</sup> Skwarczyńska, „O metodzie badania literatury stosowanej”, 132.

<sup>27</sup> Skwarczyńska, „O pojęcie literatury stosowanej”, 21.



do wartości estetycznych charakteryzujących tekstocentryczne literaturoznawstwo, twierdząc na końcu swego artykułu *O pojęcie literatury stosowanej*, że „materiał literatury stosowanej” jest „w większej swej części (...) z natury rzeczy literacko bezwartościowy”, a rzeczy „naprawdę wartościowe” o znamionach „rzetelnego piękna” zdarzają się rzadko<sup>28</sup>.

Po wojnie kategoria literatury stosowanej nie cieszyła się zbyt dużą popularnością. Ani sama Stefania Skwarczyńska jej nie rozwijała, ani nie nawiązywali do niej inni badacze. Zastąpiły ją z jednej strony takie pojęcia jak „literatura dokumentu osobistego” (Roman Zimand), „autentyk” (Jerzy Jarzębski), „sylwy współczesne” (Ryszard Nycz), „świadczenie/wyznanie/wyzwanie” (Małgorzata Czermińska), ale będą miały one przede wszystkim wewnątrzliteracki charakter. Z drugiej strony używane będą określenia „form użytkowych”<sup>29</sup>, „obszarów trzecich literatury”<sup>30</sup> czy „literatury okolicznościowej i użytkowej”<sup>31</sup>, ale ich antropologiczny potencjał nie będzie z kolei już tak silny jak w przypadku propozycji Skwarczyńskiej.

### 3.

Tym samym wracam do koncepcji Romana Zimanda. Zwracał on uwagę na to, że „zajmując się literaturą dokumentu osobistego, badamy coś, co żyje, jest stosunkowo szeroko odbierane, coś, co stało się literaturą stosunkowo niedawno”<sup>32</sup>. Zbliżając do siebie „dokument osobisty” i literaturę Zimand zaprzeczał jakoby między nimi musiała istnieć wyraźna granica oddzielająca „prawdę” – jako właściwą temu pierwszemu, oraz „zmyślenie” – przysługujące tej drugiej. Podważając tę opozycję, Zimand uznaje, że literaturę dokumentu osobistego cechuje wzajemne współwystępowanie „prawdy” i „zmyślenia”, a w każdym razie jego możliwość („zachować cnotę prawdy i mieć przyjemność zmyślenia”)<sup>33</sup>. To pierwsza, najważniejsza cecha literatury dokumentu osobistego.

Drugą jej cechą będzie „płynność granic międzygatunkowych”<sup>34</sup>, sprawiająca, że listy, dzienniki, pamiętniki czy wspomnienia, a także różnego rodzaju zapiski, notatki, spisy bądź zestawienia będą w obrębie tak rozumianej literatury często przenikały się wzajemnie, tak jakby – czego Zimand już nie pisze, a ja dopowiadam – nie tyle tożsamość tekstowa,

<sup>28</sup> Tamże, 23.

<sup>29</sup> Zob. numer tematyczny *Tekstów* pt. *Formy użytkowe* (4, 1975).

<sup>30</sup> Janusz Maciejewski, „Obszary trzeciej literatury”, *Teksty* 4 (1975): 89–107.

<sup>31</sup> Zob. założony przez Janusza Maciejewskiego w 1994 r. i istniejący do dzisiaj „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej”.

<sup>32</sup> Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, 9.

<sup>33</sup> Tamże, 10.

<sup>34</sup> Tamże, 16.

określająca dany gatunek, była tu najważniejsza, ile specyfika praktyki piśmiennej, której dynamiczny i funkcjonalny charakter pozwala łączyć w sobie w jednym działaniu to, co w literaturze jest gatunkowo rozdzielone, i nawet jeśli mówimy o „płynności granic gatunkowych”, to i tak granice te w pewnym sensie utrzymujemy w mocy jako założenie.

Trzecia wyróżniona przez Zimanda cecha literatury dokumentu osobistego to swoisty „nadmiar”, który sprawia, że dokument osobisty staje się przedmiotem zainteresowania czytelnika. Źródła tego nadmiaru mogą być przy tym bardzo różne, związane z czasem powstawania dokumentu, jego autorem czy specyficznym, wyjątkowym charakterem samego dokumentu. Najważniejsze jest to, aby „nadmiar” ten „czynił z dzienników, wspomnień i listów coś nadającego się do wydawania i czytania, a dokładniej coś, czego lektura żywo przypomina odbiór prozy »zmyślonej«”<sup>35</sup>.

„Podstawową kategorię stanowi dla nas pojęcie literatury dokumentu osobistego” – pisze we wstępie do antologii *Archiwum Ringelbluma* Jacek Leociak, odwołując się wprost do koncepcji Romana Zimanda. I wskazuje „trzy podstawowe właściwości”, które wyznaczają tak zakreślony obszar pisarstwa autobiograficznego: „po pierwsze – płynność granic międzygatunkowych i łatwość ich przekraczania, mająca swe źródło w spersonalizowanej narracji; po drugie – rozmycie opozycji między »prawdą« a »zmyśleniem«, którego źródłem jest gra między referencyjnością tekstu a regułami kompozycyjnymi opowiadania; po trzecie – wielka różnorodność gatunków i odmian”<sup>36</sup>.

Czy jednak w przypadku zapisów doświadczenia Zagłady, obecnych w obu wspomnianych przeze mnie wcześniej tomach, powinniśmy używać pojęcia literatury, czy też „literatury dokumentu osobistego”. Czy jest to pojęcie, które najlepiej oddaje ich specyfikę? Wróć jeszcze dalej do tego pytania, ale już w tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę, że – moim zdaniem – innym pojęciem niż pojęcia literatury, tekstu czy dyskursu może być w tym przypadku kategoria „zapisu”. Zapis odsyła nas do tego, co momentalne, nieciągłe, dynamiczne, skontekstualizowane i materialne. Tekst/literatura – przeciwnie – do tego, co strukturalne, ciągłe, statyczne, zdekontekstualizowane i zdematerializowane. Zapis jest związany z czynnością zapisywania, z pewną *praxis*, której składnik stanowi<sup>37</sup>. Tekst natomiast, przynajmniej tekst

<sup>35</sup> Tamże, 30.

<sup>36</sup> Jacek Leociak, „Wstęp”, XC–XCI. Zob. też: tegoż, „Literatura dokumentu osobistego...”.

<sup>37</sup> Na odrywanie się słowa od praktyki, ustanawiające literaturę, zwracał uwagę Roland Barthes: „Natomiast z chwilą, gdy mowa przestaje być elementem jakiejś *praxis*, gdy zaczyna opowiadać, recytować rzeczywistość, stając się w ten sposób językiem dla siebie, pojawiają się sensy wtórne, odwrócone i efemeryczne, a w związku z tym następuje ustanowienie czegoś, co nazywamy właśnie literaturą”. Roland Barthes, „Literatura i znaczenie”, w: tegoż, *Mit i znak. Eseje*, tłum. Janusz Lalewicz, wybór i wstęp Jan Błński (Warszawa: PIW, 1970), 298.

literacki, takiego związku nie zawiera. Taka jest też różnica między piszącymi i pisarzami<sup>38</sup>. Z pewną przesadą można powiedzieć, że zapis odsyła nas do tego, co historyczne, a tekst do tego, co w pewien sposób pozahistoryczne. Przede wszystkim jednak zapis wskazuje na umiejscowioną w czasie historycznym praktykę kulturową, praktykę piśmienną<sup>39</sup>, tekst zaś – na praktykę literacką. Tej praktyce i jej wyznacnikom musimy zatem teraz przyjrzeć się nieco bliżej. Zadać pytanie o samo pojęcie „literatury”.

#### 4.

Literatura, jako jedna z postaci sztuki słowa<sup>40</sup>, jest przeze mnie rozumiana jako takie użycie słowa, w którym przestaje być ono składnikiem bieżących, silnie sfunkcjonalizowanych ze względu na codzienne potrzeby praktyk komunikacyjnych i/lub performatywnych, a staje się materiałem służącym do stworzenia pewnej znaczącej, autonomicznej całości tekstowej, której ostatecznym przeznaczeniem jest drukowana książka. Choć literatura powstaje jako wynik aktywności konkretnej osoby, w określonych warunkach oraz przy użyciu narzędzi i nośników pisma – to charakterystyczny dla zapisu (świadectwa, dokumentu czy śladu) „związek między słowem i ciałem, tekstem i empirią”<sup>41</sup> ulega w tym przypadku daleko idącemu rozluźnieniu na rzecz relacji między autorem, dziełem i czytelnikiem. W moim przekonaniu literaturę, przynajmniej tę literaturę, o której kształcie decydują „narodziny z ducha pisma (i druku)”<sup>42</sup> i której pojęciem, jak sądzę, wciąż posługujemy się jako najbardziej rozpowszechnionym, określa pięć podstawowych cech/operacji, decydujących o jej sposobie

---

<sup>38</sup> „Pisarz wypełnia pewną funkcję, piszący wykonuje pewną działalność – tyle dowiadujemy się już z gramatyki, która słusznie przeciwstawia tu rzeczownik czasownikowi (przechodniemu). (...) Pisarzem jest ten, kto pracuje nad słowem (choćby był natchniony) i funkcjonalnie jest wchłaniany przez tę pracę. (...) Piszący (...) to ludzie <przechodni> – stawiają sobie jakiś cel (świadczyc, tłumaczyć, uczyć), a słowo jest tylko środkiem do niego. Słowo jest dla nich środkiem do czynu, ale samo czynem nie jest”. Roland Barthes, „Pisarze i piszący”, w: tegoż, *Mit i znak...*, 244; 248.

<sup>39</sup> Swoją sposób rozumienia praktyki piśmiennej, przede wszystkim w odniesieniu do dzienników osobistych, przedstawiłem w książce *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011), a także w artykule „Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst”, w: *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Philippe Artières, Paweł Rodak (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010), 175–192.

<sup>40</sup> Zob. Grzegorz Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2008).

<sup>41</sup> Delaperrière, „Świadectwo jako problem literacki”, 91.

<sup>42</sup> Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa...*, 288.

istnienia: dekontekstualizacja (znaczenie zamiast zdarzenia)<sup>43</sup>, fikcjonalizacja (reprezentacja/wyobrażenie zamiast doświadczenia)<sup>44</sup>, tekstualizacja (tekst zamiast praktyki), remateriałizacja (książka zamiast zeszytu czy notesu) oraz remediacja (druk zamiast rękopisu). Jeśli prześledzimy teraz kolejno te „operacje”, zobaczymy, że w literaturze dokumentu osobistego, a zwłaszcza w literaturze dokumentu osobistego czasów Zagłady, z operacjami tymi właśnie... nie mamy do czynienia.

**Dekontekstualizacja.** W obu tomach, które stanowią tu dla mnie punkt odniesienia, podkreśla się bardzo mocno silne związanie zapisów z zewnętrznym światem, z kontekstem historycznym, który w istotnym stopniu określa nie tylko warunki pisania i charakter zapisów, ale także sposób ich odbioru. Bez uwzględnienia tego kontekstu mogą się one stawać nawet całkiem niezrozumiałe. Mamy tu bowiem wyraźnie związek z czasem historycznym, który w ten sposób nie istnieje w literaturze. Czas literacki jest innym czasem niż czas dokumentów osobistych, takich jak zapisy powszednie, dzienniki czy listy. Tak pisze się o tym w tomie *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*:

Literatura dokumentu osobistego – ze swej istoty – zanurzona jest w konkretnym tu i teraz momencie powstawania, a dziennik jest przykładem gatunku, którego kształt i zawartość formuje się pod wpływem okoliczności i bieżących wydarzeń. Jednak w wypadku świadectw, o jakich tu mowa, okoliczności pisania nie tylko determinują treść, lecz także

<sup>43</sup> Zdaję sobie sprawę, że ta pierwsza cecha może budzić duże wątpliwości, bowiem dzisiaj często zdarzeniowość łączy się z literaturą. Taką zdarzeniową koncepcję literatury zaproponował np. Derek Attridge w swojej książce *Jednostkowość literatury* (tłum. Paweł Mościcki, Kraków: Universitas, 2007). Czytamy w niej, że „znaczenie” dzieła literackiego powinno być traktowane jako czasownik, jako rodzaj działania, które jest „inscenizowane” w trakcie performatywnej lektury. Tym samym za dzieło literackie Attridge uznaje „akt-zdarzenie, z istoty swej czasowy proces zachodzący w trakcie odgrywania przez czytelnika”. Jak widać „zdarzenie” jest tu lekturą realizacją potencjalności „znaczenia” (153), nie odsyła wprost do skontekstualizowanej i sfunkcjonalizowanej praktyki pisania.

<sup>44</sup> Podobne wątpliwości może budzić druga cecha z racji istotnego miejsca, które w dzisiejszym badaniach literackich zajęła kategoria doświadczenia. W Polsce najlepszym tego przykładem jest koncepcja „poetyki doświadczenia” Ryszarda Nycza (*Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, Warszawa: Wydawnictwo IBL, 212). Już w punkcie wyjścia, poprzez pojęcie „poetyki”, doświadczenie jest tu wyraźnie łączone z literaturą, czy też z innymi obszarami ludzkiej aktywności postrzeganymi literaturoznawczo i semiotycznie, takimi jak film, teatr czy reklama. Jest to zgodne z przyjętym przez Ryszarda Nycza założeniem, zgodnie z którym samą istotą nowoczesnego doświadczenia jest nieustanny ruch zapośredniczania rzeczywistości we wszystkich jej wymiarach, co jest związane z niedostępną doświadczeniu „rzeczywistością *in crudo*”. W punkcie dojścia, ruch ten swą najdoskonalszą, najciekawszą i najwartościowszą postać przybiera w literaturze. Doświadczenie w tej koncepcji zostaje więc ostatecznie niejako utożsamione z literaturą, a literatura z doświadczeniem. Przy takim rozumieniu doświadczenia najważniejszy okazuje się jego aspekt egzystencjalny i poznawczy zarazem (konceptualny, pojęciowy), daleki od doświadczenia o charakterze powszednim, codziennym, praktycznym.

stanowią warunek możliwości zaistnienia samego tekstu, decydują o być albo nie być autora i o szansach przetrwania tego, co napisane<sup>45</sup>.

**Fikcjonalizacja.** Również z fikcjonalizacją nie mamy do czynienia w tego rodzaju zapisach. Oczywiście posłużenie się fikcją może się tu pojawić jako efekt posłużenia się językiem, który – z samej swojej istoty – nigdy nie będzie tożsamy z doświadczeniem, a ekspresja czy opis tego doświadczenia będzie różny od niego samego. A jednak w literaturze dokumentu osobistego napięcie między prawdą i fałszem jest bez porównania ważniejsze niż napięcie między prawdą i fikcją właściwe literaturze. Ujawnia się to zwłaszcza w sytuacjach ekstremalnych, takich jak wojna czy Zagłada, kiedy „doświadczenia graniczne” stają się doświadczeniami codziennymi. Wtedy doświadczenie dominuje nad wyobrażeniem, a zapis doświadczenia nie daje się oderwać od niego samego:

Fenomen tych wszystkich tekstów polega na tym, że są one jednocześnie zapisem doświadczeń granicznych i ekstremalnych warunków, w jakich powstawały. Akt pisania i moment doświadczenia zlewają się ze sobą. Zaciera się dystans czasowy między przeżyciem i jego ekspresją. Chciałoby się powiedzieć, że w takich wypadkach rzeczywistość niejako dotyka do tekstu i zostawia w nim niezatarty ślad<sup>46</sup>.

**Tekstualizacja.** Już dwie pierwsze wymienione przeze mnie cechy sprawiają, że zapisy „literatury dokumentu osobistego” trudno jest postrzegać jako teksty pomiędzy innymi tekstami, zwłaszcza literackimi. Zamiana praktyki w tekst – właściwa literaturze<sup>47</sup> – w tym przypadku nie zachodzi. Widać to bardzo dobrze wtedy, kiedy zapytamy o funkcje literatury dokumentu osobistego. Bardzo ważną funkcją, zwłaszcza w sytuacjach ekstremalnych, będzie funkcja autoterapeutyczna czy wręcz egzystencjalna, kiedy pisanie będzie dosłownie czynnikiem podtrzymującym przy życiu. Obok niej istotna będzie także funkcja dyscyplinująca, a także funkcja, którą moglibyśmy nazwać stabilizacyjną czy homeostatyczną, kiedy zapis pozwala na zachowanie elementarnej równowagi życiowej. Jeszcze inne funkcje to chęć pracy nad

---

<sup>45</sup> Jacek Leociak, „Świadectwo jako strategia autobiograficzna”, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, 74.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Zwraca na to uwagę Grzegorz Godlewski, pisząc, że w nowoczesnym pojęciu literatury nastąpiło „sprowadzenie praktyki literackiej do przekazu werbalnego, wyodrębnionego z kontekstu i tworzącego autonomiczny tekst-rzecz. (...) Tekst staje się zatem właściwym, więcej, wyłącznym obszarem istnienia literatury, która w tej sytuacji jedyne odniesienie znajduje, jak on, w sobie samej. (...) Tak oto praktyka staje się tekstem, sytuacja – strukturą, a doświadczenie – wyobrażeniem”. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa...*, 290–291.

sobą w sytuacji ekstremalnej, autoanaliza, rachunek sumienia czy funkcje medytacyjne i modlitewne. Wszystko to są funkcje dalekie od funkcji literackich, związanych z istnieniem autotelicznego tekstu jako właściwej postaci literatury. Dlatego literatury dokumentu osobistego nie sposób oceniać przy użyciu kategorii estetycznych:

Twórczość świadcząca o Zagładzie nie poddaje się procedurom literackiego wartościowania. Właśnie to zaniechanie oceny, zawieszenie estetycznego osądu, jest jednym z następstw uświadomienia sobie moralnego dylematu przynależnego piśmiennictwu holocaustowemu. Nie oceniamy, z punktu widzenia estetyki, autentycznych świadectw Shoah (dokumentu osobistego), jednocześnie zaś, gdy w grę wchodzi literatura świadoma swego warsztatu – „piękna” – pojawia się natychmiast kwestia stosowności. Rodzi się pytanie o prawo do artystycznych przetworzeń cierpienia, do fikcjonalizacji<sup>48</sup>.

Jeszcze wyraźniej kwestia niemożliwej literackiej tekstualizacji literatury dokumentu osobistego ujawnia się przed nami, kiedy weźmiemy pod uwagę bodaj najważniejszą funkcję zapisów Zagłady, jaką jest dążność „zbliżenia się do prawdy, która postrzegana jako wartość nadrzędna – staje się podstawowym wymogiem stawianym literaturze”<sup>49</sup>. Nie przypadkiem to właśnie przy omawianiu dokumentów osobistych dotyczących Holokaustu kategoria świadectwa i kategoria świadka tak często się pojawiają. Jeśli świadectwo jest problemem literackim, jak uważa Maria Delaperrière, to również w tym znaczeniu, że kieruje naszą uwagę na nieoczywistość kategorii literackości w XX wieku oraz ograniczenia dotychczasowych języków literatury. We wstępie do antologii *Archiwum Ringelbluma* czytamy:

Materiały zgromadzone w Podziemnym Archiwum Getta Warszawy są bezcennym źródłem historycznym, ale są także świadectwem doświadczenia Zagłady, rozumianym w kategoriach moralnych i egzystencjalnych. Są świadectwem doświadczenia radykalnie nowego, wobec którego dotychczasowe formy wyrazu zawodzą i wobec którego język wydaje się bezradny.

Do tego – najkrócej mówiąc – sprowadzała się misja grupy „Oneg Szabat” i Konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawy: utrwalić ślad po zgładzonych, zostawić świadectwo ich życia, oporu i śmierci, przygotować dokumentacyjny materiał dla historyka i prokuratora. Świadectwo Zagłady staje się zapisem śladu istnienia drugiego człowieka. Istotą świadectwa jest manifestacja ludzkiej podmiotowości, a świadek to nie tylko ten, który wie, co się

<sup>48</sup> Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, „Proza”, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, 403.

<sup>49</sup> Tamże, 405.

wydarzyło, lecz także ktoś, kto kieruje się moralną powinnością, aby o tym zaświadczyć, czyli prawdę o wydarzeniach przekazać innym<sup>50</sup>.

**Rematerializacja.** Podstawowym sposobem istnienia literatury nowoczesnej jest drukowana książka. Wobec niej wcześniejsze nośniki powstającego dzieła literackiego (bruliony, zeszyty, kartki rękopiśmienne) wydają się być podrzędne, choć mogą stanowić zainteresowanie badaczy śledzących genetykę tekstów<sup>51</sup>. Dla literatury proces przejścia od brulionu do książki jest procesem oczywistym i oczekiwanym, a nieobecność rękopisu czy maszynopisu wobec książkowej wersji ostatecznej jest czymś niemalże założonym. W przypadku literatury dokumentu osobistego, a zwłaszcza zapisów z czasów wojny i z czasów Zagłady, ta reguła nie obowiązuje. W tym przypadku pierwotna materialność zapisów okazuje się być sama w sobie niezwykle znacząca, co powoduje że w obu omawianych tomach jej charakter jest wielokrotnie wskazywany, a dodatkowo w antologii *Archiwum Ringelbluma* publikację każdego dokumentu poprzedza opis jego materialnej postaci. W tym przypadku materialny, rzeczowy sposób istnienia zapisów jest tak samo ważny i tak samo „znaczący” jak ich treść, co powoduje, że kategoria świadectwa domaga się uzupełnienia przez kategorię śladu<sup>52</sup>, wskazującego na materialny właśnie, a nie tylko językowy sposób istnienia dokumentów Zagłady:

Docierające do naszych rąk kartki papieru czy wydrapane w ostatnich chwilach życia napisy zawierają przekaz, który niczym przedmiot ocalały z katastrofy – naznaczony jest szczególnym rodzajem autentyczności. Szczególnym, ponieważ przysługuje on raczej samym rzeczom, a nie ich słownej reprezentacji.

Zniszczenia, wyrwy w tekście, puste miejsca, których już nikt nigdy nie będzie w stanie zapełnić, stają się przez to realnym śladem Holocaustu odcisniętym na tekście. Stają się

---

<sup>50</sup> Leociak, „Wstęp”, VIII; XXXVIII; XC.

<sup>51</sup> Zob. choćby: Pierre-Marc de Biasi, *Genetyka tekstów*, tłum. Filip Kwiatek, Maria Prussak (Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2015); *Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. Maria Prussak, Paweł Bem, Łukasz Cybulski (Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2017).

<sup>52</sup> „Śladami wydają się być zarówno teksty językowe pewnego rodzaju, jak przedmioty materialne, w których poszukuje się znaczenia. Mogą to być przedmioty wprost wzięte z natury, jak i wytworzone przez człowieka, ale takie, które rozpatruje się nie ze względu na funkcję, do jakiej były pierwotnie przeznaczone, ale z uwagi na ich przesunięcie do wtórnego kontekstu. Nazwałabym śladami niektóre dokumenty i fragmenty częściowo zniszczonych zapisów, głównie z *Archiwum Ringelbluma* (...), a także same te zapisy jako przedmioty materialne. Ich uszkodzenia, plamy i rozdzarcia, materiał, na którym powstały, jak papier z worków po cemencie czy odwrotna strona etykietek handlowych, stanowi dla badacza źródło wiedzy”. Małgorzata Czermińska, „Świadectwo, ślad i milczenie wobec doświadczeń Historii”, w: *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz (Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2006), 92.



stygmatem Zagłady piętnującym ocalone świadectwa plamami rdzy i wilgoci, dziurami i rozdarciami, trupim odorem zgnilizny<sup>53</sup>.

**Remediacja.** Oczywiście, zapisy diarystyczne da się wydrukować. Nie da się jednak wydrukować pisma jako takiego. A w przypadku dzienników, a zwłaszcza dzienników pisanych w sytuacji ekstremalnej, takiej jak Zagłada, samo pismo i pisanie, jego charakter (więc wygląd), sposób zapisu, nawet kształt liter odgrywają często wielką rolę. Również to, czym i jak się pisze. I to, że w ogóle się pisze. Sama praktyka pisania – często związana ze strachem, bólem, wyczerpaniem – daleka jest tu od praktyki konstruowania tekstu literackiego.

5.

Doszliliśmy do miejsca, w którym trzeba zapytać, czy warto zatem do tego rodzaju zapisów, jak zapisy z czasów wojny i Zagłady, do dokumentów osobistych powstających w tamtym czasie, używać kategorii „literatury dokumentu osobistego”. Moim zdaniem warto o tyle, o ile zestawienie w tym określeniu literatury i dokumentu osobistego traktować będziemy jako nieoczywiste, dające do myślenia, skłaniające nas do pytania o granice literatury<sup>54</sup>. Bowiem, jeśli istotną cechą literatury dokumentu osobistego jest pewien nieoczywisty nadmiar, to w przypadku dokumentów osobistych czasów Zagłady nadmiar ten – związany z kontekstem historycznym, rodzajem zapisanego doświadczenia, praktyką sporządzania zapisów i jej funkcjami, a także ich materialnością – raczej nas poza literaturę wyprowadza niż sytuuje w jej obrębie.

Zapytajmy zatem również, czy powinno się wydawać Archiwum Ringelbluma w kolekcji Biblioteki Narodowej. Moim zdaniem powinno! Zgadzam się z Jackiem Leociakiem, że jest to „przedsięwzięcie bez precedensu”, a jego wyjątkowe znaczenie polega na „wprowadzeniu Archiwum Ringelbluma do kanonu światowego i polskiego dziedzictwa”<sup>55</sup>. Nie zmienia

<sup>53</sup> Leociak, „Świadectwo jako strategia autobiograficzna”, 74; 80–81.

<sup>54</sup> Te pytania, w odniesieniu do relacji między dokumentem i literaturą, zadawali już wcześniej przywoływani przeze mnie Roch Sulima i Zygmunt Ziątek. Sulima: „Pojawienie się dokumentu w obrębie świadomości literackiej (literaturoznawczej) nie tyle poszerza dany przez tradycję zakres literatury, ile raczej wzmacnia świadomość płynności, otwartości i historyczności tego zakresu. Ujawnia względność granic tekstu artystycznego i względność społecznych kryteriów literatury” (Sulima, *Dokument i literatura*, 6). Ziątek: „Na naszych oczach zanikła, rozmyła się, odeszła do historycznoliterackiej przeszłości opozycja »dokumentu« i »literatury«, opozycja, która stanowiła jedną z podstawowych kategorii porządkujących doświadczenie prozy XX wieku. (...) Proces zaniku opozycji »dokumentu« i »literatury« można chyba uznać za dokonany. Do codziennej praktyki należy już przecież rozszyfrowywanie sensu dzieł literackich jako mimowolnych dokumentów swojego czasu i czytanie dokumentów rozmaitego rodzaju jako mimowolnej literatury” (Ziątek, *Wiek dokumentu...*, 5–6).

<sup>55</sup> Leociak, „Wstęp”, LXXXVI.

to jednak faktu, że wydanie to zarazem w sposób szczególny jest wyzwaniem dotyczącym kondycji praktyk piśmiennych i praktyk literackich w XX wieku. Tego rodzaju gest waloryzacji dokumentów osobistych z czasów Zagłady, przez ich włączenie w obszar literatury, jest jednocześnie gestem zakwestionowania, a w każdym razie podania w wątpliwość nie tylko granic tego obszaru, ale i reguł ustanawiających jego wewnętrzny porządek.

Myśląc o zapisach z Archiwum Ringelbluma nie da się w sposób oczywisty używać wobec nich kategorii literackości, nawet literackości wpisanej w określenie „literatura dokumentu osobistego”. Nie można też nie zadawać pytań o charakter tej literatury. Jeśli bowiem jest to literatura, to literatura, która przekracza literaturę; literatura, która przestaje być literaturą; literatura nieliteracka. Konsekwencje takiego sposobu myślenia, a jest mi on bardzo bliski, muszą być bardzo poważne: albo duża część tego co najważniejsze w praktykach piśmiennych XX wieku dokonała się poza literaturą, albo literatura stała się w sposób istotowy zupełnie inna niż literatura XIX wieku? Na tyle inna, że używanie tego samego określenia „literatura” staje się bardzo problematyczne.

\*

Biorąc pod uwagę te zjawiska w polskim piśmiennictwie XX wieku, do których odnoszą się takie kategorie jak „literatura dokumentu osobistego” czy „literatura stosowana”, stajemy – moim zdaniem – przed dwojakiego rodzaju możliwymi konsekwencjami, w obu przypadkach zmieniającymi (a przynajmniej korygującymi) dotychczasowy obraz literatury polskiej XX wieku.

Pierwsza z nich to rozszerzenie zakresu pojęcia literatury i konsekwentne wprowadzanie w jej obszar tych zjawisk piśmiennych, które dotychczas pozostawały poza tym obszarem lub na jego obrzeżach. Im większe znaczenie tego rodzaju zjawisk, tym bardziej obszar literatury będzie się zmieniał.

Druga z tych konsekwencji to wprowadzenie jakiegoś innego określenia na nazwanie praktyk piśmiennych Polaków przynajmniej dla okresu nowoczesnego (XIX–XX wiek), w którym literatura, tym razem wąsko rozumiana (przy przeciwstawieniu zaproponowanemu przez Skwarczyńską byłaby to „literatura czysta”), stanowiłaby tylko jedną z wielu takich praktyk, na pewno nie najliczniejszą, a być może także nie najważniejszą. W każdym razie literatura nie powinna tu zajmować uprzywilejowanego miejsca wobec tych innych praktyk. Tu, w obrębie tak rozumianego piśmiennictwa, a może po prostu „pisanie Polaków”, powinno się znaleźć osobne, wyróżnione miejsce dla zapisów czasów Zagłady. Skala i znaczenie tego zjawiska na pewno za tym przemawiają.

Ani jedno, ani drugie z tych rozwiązań nie jest idealne. Oba mają swoje mocne i słabe strony. Z jednej strony bowiem pozwalają wydobyć istotne znaczenie codziennych, autobiograficznych, dokumentalnych praktyk piśmiennych już nie jako „peryferii literatury”, ale tej literatury pełnoprawny składnik. Z drugiej strony albo rozmywiają jeszcze bardziej kategorię literatury, tak że przestaje być ona kategorią operacyjną dająca się uchwycić w swej specyfice, albo – przeciwnie – usztywniają i ograniczają jej rozumienie do zjawisk wysokoartystycznych. Tak czy tak, to co najważniejsze to narastająca potrzeba nowego ujęcia literatury i nowego jej rozumienia w kontekście szeroko rozumianych praktyk piśmiennych, przede wszystkim autobiograficznych i dokumentalnych. Nowe spojrzenie na codzienne praktyki piśmienne w XX wieku może przyczynić się do zmiany rozumienia samej kategorii literatury, jak i do istotnej korekty całościowego „obrazu” piśmiennictwa polskiego w XX wieku.

## Bibliografia

- Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. Maria Prussak, Paweł Bem, Łukasz Cybulski. Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2017.
- Archiwum Ringelbluma. Antologia*, wstęp Jacek Leociak, oprac. Marta Janczewska, Jacek Leociak. Wrocław: Ossolineum, 2020.
- Attridge, Derek. *Jednostkowość literatury*, tłum. Paweł Mościcki. Kraków: Universitas, 2007.
- Barthes, Roland. „Literatura i znaczenie”, tłum. Janusz Lalewicz. W: Roland Barthes. *Mit i znak. Eseje*, wybór i wstęp Jan Błoński, 288–311. Warszawa: PIW, 1970.
- Barthes, Roland. „Pisarze i piszący”, tłum. Janusz Lalewicz. W: Roland Barthes. *Mit i znak. Eseje*, wybór i wstęp Jan Błoński, 242–252. Warszawa: PIW, 1970.
- Biasi, Pierre-Marc de. *Genetyka tekstów*, tłum. Filip Kwiatek, Maria Prussak. Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2015.
- Buryła, Sławomir, Krawczyńska, Dorota, Leociak, Jacek, *Polish Literature and the Holocaust (1939–1968)*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Anna Brzostowska, Katarzyna Kaszorek. Berlin: Peter Lang, 2020.
- Chałasiński, Józef. „Autobiographies as Data for Sociological Analyses”. *Sisyphus Studies II: The Polish Memoir Sociology. Origins – Dilemmas – Hopes* (1982): 33–49.
- Chapoulie, Jean-Michel. *La tradition sociologique de Chicago 1892–1961*. Paris: Seuil, 2001.
- Czermińska, Małgorzata. *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, wyd. 2, zmienione. Kraków: Universitas, 2020.
- Czermińska, Małgorzata. „Świadectwo, ślad i milczenie wobec doświadczeń Historii”. W: *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz, 86–100. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2006.

- Delaperrière, Maria. „Świadectwo jako problem literacki”, 89–104. W: Maria Delaperrière, *Pod znakiem antynomii. Studia i szkice o polskiej literaturze XX wieku*. Kraków: Universitas, 2006. *Formy użytkowe*, numer tematyczny. *Teksty 4* (1975).
- Godlewski, Grzegorz. *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2008.
- Kowalska-Leder, Justyna. *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*. Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009.
- Leociak, Jacek. „Literatura dokumentu osobistego jako źródło do badań nad zagładą Żydów. Rekonasans metodologiczny”. *Zagłada Żydów. Studia i Materiały 1* (2005): 13–31.
- Literatura dokumentu osobistego. Studia przypadków*, red. Adam Fitas. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2021.
- Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak. Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna, Wydawnictwo IBL, 2012.
- Maciejewski, Janusz. „Obszary trzecie literatury”. *Teksty 4* (1975): 89–107.
- Madejski, Jerzy. *Praktykowanie autobiografii. Przyczynki do literatury dokumentu osobistego i biografistyki*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017.
- Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. Kaja Kaźmierska. Kraków: Nomos, 2012.
- Nycz, Ryszard. *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*. Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2012.
- Pekaniec, Anna. *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020.
- Pekaniec, Anna. „Dlaczego (auto)biografie? Literatura dokumentu osobistego kiedyś i dziś”. *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media 1* (2022), 18: 125–144.
- Rodak, Paweł. „Dziennik osobisty jako praktyka piśmienna: działanie, materialność, tekst”. W: *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. Philippe Artières, Paweł Rodak, 175–192. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010.
- Rodak, Paweł. *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.
- Rodak, Paweł. „Zapomniana epopeja. Polskie konkursy pamiętnikarskie i literatura”. *Teksty Druge 2* (2024): 19–47.
- Skwarczyńska, Stefania. „O metodzie badania literatury stosowanej”. *Ruch Literacki 7* (1933): 129–134.
- Skwarczyńska, Stefania. „O pojęcie literatury stosowanej”. *Pamiętnik Literacki 1* (1931): 1–24.
- Skwarczyńska, Stefania. *Teoria listu* (1937), na podst. Iwowskiego pierwodruku oprac. Elżbieta Feliksiak i Mariusz Leś. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006.

- Sulima, Roch. *Dokument i literatura*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1980.
- Szczepański, Jan. „Metoda biograficzna”. W: tegoż, *Odmiany czasu teraźniejszego*, 615–649. Warszawa: Książka i Wiedza, 1973.
- Święch, Jerzy. *Literatura polska w latach II wojny światowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.
- Wróbel, Łukasz. *Hylé i noesis. Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2013.
- Ziątek, Zygmunt. *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich, 1999.
- Zimand, Roman. *Diarysta Stefan Ż.* Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1990.
- Znaniecki, Florian. “The Importance of Memoirs for Sociological Studies”. *Sisyphus Studies II: The Polish Memoir Sociology. Origins – Dilemmas – Hopes* (1982): 9–15.

## The personal document as a literary problem (based on the example of Holocaust records)

### Summary

This article considers the situation in which every day, documentary and autobiographical records, made by non-writers and hitherto treated as non-literary, are beginning to be included in the field of literature and are acquiring the status of literary works. This is the situation we are facing today in Poland, among others, with regard to records of Holocaust experiences. They are introduced into the realm of literature through the category of ‘personal document literature’, introduced by Roman Zimand. The author of the article sees the legitimacy of such an operation, thanks to which everyday, documentary and autobiographical records are given the importance they deserve. He mentions two examples of publications concerning records of the times of the Holocaust: the volume *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)* and the edition of the *Ringelblum Archive* in the series of the National Library. At the same time, he points out five basic operations that characterise modern literature, which we do not find in these records: decontextualisation, fictionalisation, textualisation, rematerialisation, remediation. In the conclusion, the author draws attention to the need for a new take on literature and a new understanding of it in the context of literary records and practices, primarily autobiographical and documentary, such as records from the time of the Holocaust.

### Keywords

decontextualisation, fictionalisation, Holocaust, literature, personal document, personal document literature, record, rematerialisation, remediation, textualisation, writing practice

### PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Paweł Rodak, „Dokument osobisty jako problem literacki (na przykładzie zapisów z czasu Zagłady)”, *Autobiografia Literatura Kultura Media 2* (2024), 23: 115–135. DOI: 10.18276/au.2024.2.23-09.